**Nr 590.** **Kraków, Środa 28 Grudnia 1910.** **Rok XXIX.**

**„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.**

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

| PRENUMERATA WYNOSI: | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 24 koron | 12 koron | 6 kor. | 2 kor. |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 „ 70 h. |
| z dwurazową „ | 38 „ | 19 „ | 9 „ 50 h. | 3 „ 20 „ |
| w Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ |
| w innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

**Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.**

# NOWA REFORMA

**NUMER PORANNY**

**Prenumeratę przyjmują:**

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. - W Przemyślu Krug. -- W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). - W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

## Delegacye.

*(Telegr. „N. Reformy“.)*

**Budapeszt, 28 grudnia.**

Dziś o godzinie 9 i pół przed południem zbierają się delegacye na pierwsze posiedzenie dla ukonstytuowania się. Jutro otworzy delegacye następca tronu mową tronową, poczem wyjedzie z Budapesztu, nie odbywając zwykłego cercle'u.

### Austryackie dreadnoughty.

**Budapeszt.** W ministerstwie handlu odbyła się wczoraj narada między ministrem handlu Hieronymim, a komendantem marynarki admirałem Montecouccolim, w której brali udział także referenci fachowi ministerstwa handlu i ministerstwa wojny. — Narada dotyczyła budowy dreadnoughtów w warsztatach węgierskich.

## Przesilenie.

*(Telegr. „Nowej Reformy“.)*

**Wiedeń, 28 grudnia.**

Przypuszczają, że w czasie pobytu bar. Bienertha w Budapeszcie, gdzie z okazyi obrad delegacyj, przybędą przywódcy wszystkich stronnictw, odbędą się rokowania w sprawie rekonstrukcyi gabinetu, która ma być przedsięwzięta w pierwszej połowie stycznia.

Wobec korzystnych widoków rokowań ugodowych w Pradze, oczekują, że Sejm czeski zwołany będzie 10 stycznia i obradować będzie około 14 dni, tak, że Rada państwa mogłaby się zebrać z końcem stycznia. Jeżeli rokowania w Pradze przybiorą korzystny obrót, to nieustająca komisya ugodowa obradować będzie także w czasie sesyi Rady państwa i przygotuje materyał dla ewentualnej nowej sesyi Sejmu czeskiego, która odbyłaby się na wiosnę.

Czesi uchwalili wczoraj zgodzić się na wybór nieustającej komisyi ugodowej pod warunkiem, że uchwalenie ustaw podatkowych nie natrafi na przeszkody.

**Wiedeń, 28 grudnia.**

„N. Fr. Presse“ donosi ze Lwowa: Namiestnik Bobrzyński przybędzie 3 stycznia do Wiednia w sprawie udziału polskich osobistości w przyszłym rządzie. Rokowania, odbywające się między Wszechpolakami a ludowcami, mają na celu utworzenie silnej większości, na której oprzećby się mogli przyszli ministrowie polscy.

**Praga, 28 grudnia.**

Związek sejmowych posłów czeskich odbył posiedzenie pod przewodnictwem pos. Skardy, który zdał sprawę o naradach, jakie się odbyły 23 b. m. u zastępcy marszałka krajowego. Po dłuższej dyskusyi, w której brali udział prawie wszyscy obecni, przyjęto sprawozdanie do wiadomości i uchwalono jednomyślnie zastrzedz się przeciw temu, aby sesya sejmowa ograniczoną była jedynie na czas krótki. Również jednomyślnie przeszła uchwała co do postępowania podczas sesyi sejmowej.

## Zapowiedź encykliki.

*(Tel. „N. Reformy“.)*

**Berlin, 28 grudnia.**

„Berliner Tageblatt“ donosi z Rzymu: Papież wyda w najbliższych dniach encyklikę do unitów greckich, w której wystąpi przeciw twierdzeniom ks. Maksymiliana saskiego.

**Rzym, 28 grudnia.**

„Giornale d'Italia“ ogłasza rozmowę z greckim patryarchą ekumeńskim w Konstantynopolu w sprawie zjednoczenia kościołów, poruszonej przez ks. Maksymiliana. Patryarcha oświadczył, że wprawdzie artykuł ks. Maksymiliana zawiera prawdy historyczne, sposób jednak, w jaki książę go ogłosił, więcej sprawie zaszkodził. Zjednoczenie Kościoła rzymskiego z kościołami wschodniemi wydaje się patryarsze marzeniem niemożliwem do spełnienia.

## Telegramy

z dnia 28 grudnia.

**Wiedeń.** „Reichspost“ zapewnia, że tutaj nic nie wiedzą dotąd, jakoby arcyks. Franciszek Ferdynand miał się udać do Rosyi na polowanie dworskie, o czem doniosła „Now. Wremja“ i inne dzienniki rosyjskie.

**Wiedeń.** Ambasador włoski w Wiedniu, ks. Avarna, otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda.

**Bukareszt.** Minister skarbu Costinescu przedłożył w Izbie projekt ustawy o podatku dochodowym.

### Sprawa przywileju bankowego.

**Wiedeń.** Dziś odbędzie się walne zgromadzenie Banku austro-węgierskiego w sprawie prowizorycznego przedłużenia przywileju bankowego. Oba rządy godzą się na razie na przedłużenie przywileju bankowego w drodze rozporządzenia, które będzie ogłoszone w nieurzędowej części dzienników urzędowych.

### Z Chorwacyi.

**Zagrzeb.** Na życzenie posłów serbskich zezwolił ban Tomasicz na wznowienie obchodu uroczystości Sawy, oraz wydał rozporządzenie, zezwalające grecko-oryentalnym duchownym na podpisywanie świadectw w szkołach ludowych kirylicą.

### Sprawy austro-serbskie.

**Belgrad.** Wczoraj odbyła się konferencya delegatów austro węgierskich i serbskich pod przewodnictwem hr. Forgacha w sprawie zawarcia konwencyi między Austryą a Serbią o wydawaniu przestępców oraz w sprawie konwencyi konsularnej.

### Rzekoma akcya hr. Berchtolda.

**Wiedeń.** Według doniesień dzienników rosyjskich ambasador austryacki w Petersburgu hr. Berchtold, w powrocie do Petersburga zatrzyma się w Berlinie celem skłonienia rządu berlińskiego do pośrednictwa między Austryą a Rosyą. „N. Fr. Presse“ donosi, że wiadomości te są mylne; między Austryą zresztą a Rosyą panują normalne stosunki; oba te państwa nie potrzebują w każdym razie pośrednictwa.

### Rewizya okrętu włoskiego.

**Rzym.** „Secolo“ donosi: Kanonierka turecka przedsięwzięła na morzu Czerwonem rewizyę włoskiego okrętu handlowego, posądzonego o przewóz broni. Rząd włoski wniósł przeciwko temu niezwłocznie protest, a Porta przyrzekła zadośćuczynienie.

### Strajk kolejowy?

**Rzym.** Kolejarze grożą strajkiem z dniem 1 stycznia, są bowiem niezadowoleni z przyznanego im podwyższenia płac (ogółem o sumę 24 milionów lirów).

### Skazanie studentów.

**Kijów,** (Pet. ag. tel.) Z powodu odbycia niedozwolonego zgromadzenia w gmachu uniwersytetu, skazano 431 studentów w drodze administracyjnej na kary od grzywny 1 rubla do 2 tygodni aresztu.

### Nagły zgon ministra.

**Sofia.** (Bułg. ag. telegr.). Gdy były minister Pajakow wchodził do sobrania, aby wskutek wniosku o postawienie go w stan oskarżenia złożyć w izbie oświadczenie, został tknięty apopleksyą i zginął na miejscu.

**Sofia.** Śmierć Pajakowa nastąpiła na początku posiedzenia sobrania, na którem rozpoczętą miała być dyskusya nad postawieniem b. ministrów w stan oskarżenia. Na posiedzeniu miano ministrów tych przesłuchać. Galerye zapełnione były publicznością. Kilku byłych ministrów zajęło miejsca dla nich rezerwowane. Gdy prezydent został zawiadomiony, że Pajakow został tknięty apopleksyą u wejścia do gmachu, przerwał natychmiast posiedzenie, odraczając je do czwartku. Śmierć Pajakowa wywarła wielkie wrażenie.

**Sofia.** Sesya sobrania została przedłużoną do 23 lutego.

### Pożyczka turecka.

**Paryż.** „Journal“ donosi z Konstantynopola: Między Francyą Turcyą toczą się nowe rokowania w sprawie podjęcia wielkiej pożyczki tureckiej we Francyi.

### Sprawy perskie.

**Londyn.** „Daily News“ donosi: Anglia ma być wciągnięta do porozumienia rosyjko-niemieckiego w sprawie perskiej.

### Z Albanii.

**Londyn.** „Times“ donosi: Albańczycy postawili jako warunek wydanie broni rządowi tureckiemu, amnestyę dla wszystkich powstańców.

### Wymordowanie komisyi inżynierskiej.

**Berlin.** Telegram nadeszły od zastępcy gubernatora w Jap na wyspach Karolińskich donosi, że urzędnik Boder, jego sekretarz, urzędnik stacyjny, technik i 5 jego towarzyszy zostało zamordowanych przez ludzi ze szczepu Dżokacz. Powodem ma być niezadowolenie z przeprowadzenia budowy dróg przez inżynierów rządowych.

## Trup kobiety w koszu.

Aresztowani w Wiedniu pod zarzutem zamordowania Ludwiki Weissówny, krawczyni Marya Bartonkowa i krawiec Franc. Czerny przeczą ciągle winie. Zdaje się nie ulegać jednak wątpliwości, że oni mordorstwo spełnili i że dokonane ono zostało w mieszkaniu Bartonkowej. Jaką rolę odegrali oboje w zbrodni, nie zostało dotąd stwierdzonem. Jest pewnem, że oboje umówili się, aby ratować się zaprzeczaniem. Czerny miewa nawet chwile wyrzutów sumienia. Wtedy (a uczynił to kilkakrotnie) prowadzić się każe do urzędnika. Gdy życzeniu staje się zadość, jakoś cofa się i nie ma odwagi złożenia wyznania, a tylko zapewnia o swojej niewinności. Widać po nim, że stacza z sobą ciężką walkę, a jednak w ostatniej chwili cofa się...

Ofierze, jak wiadomo, odcięto nożem ręce i nogi, aby tułów łatwiej wpakować do kosza. Zrobiono to nożem, który, jak stwierdzono, Bartonkowa niedawno kupiła; charakterystycznem jest, że nóż, aczkolwiek był ostry, dała ona jeszcze wyostrzyć, w jednem bowiem miejscu miał malutką szczerbę. Po wyostrzeniu szczerba — znikła.

Suknie zamordowanej, jak sądzą, Bartonkowa spaliła. W piecu znaleziono guziki od kaftanika, co przemawia za tem przypuszczeniem.

Wedle opinii fachowców, zbrodniarze zamierzali całe ciało zamordowanej spalić; w piecu, w popiele, znaleziono kości odciętej ręki.

Bartonkowa starała się wykazać swoje alibi, ale to się jej nie udało.

Co do motywów czynu, władze uczyniły interesujące odkrycie. Mianowicie stwierdzono, że Weissówna raz w lecie b. r. na 24 godzin znikła z domu, a wróciwszy opowiadała, że znalazła pewną Węgierkę, która podjęła uleczyć za pomocą czarów jej (Weissówny) garb. Owej „Węgierce“ wręczyła 180 koron na wydatki. Do owych czarów potrzebną także była fotografia Weissówny, fotografowała się więc, dwie fotografie dała swojej rodzinie, a trzecią, jak opowiadała, wręczyła owej „Węgierce“. Otóż obecnie znaleziono fotografię Weissówny u Bartonkowej. Przypuszczają tedy, że „Węgierka“ zupełnie nie istnieje i że Weissówna umyślnie tak mówiła, aby nie badano bliżej tego, że wręczyła Bartonkowej znaczniejszą sumę ze swoich oszczędności.

(Telegramy „Nowej Reformy“).

**Wiedeń, 28 grudnia.**

Rewizya przeprowadzona w mieszkaniu Bartonkowej dała niezbity dowód jej uczestnictwa w zbrodni zamordowania Weissówny. W piecu oprócz szczątków kości znaleziono torebkę, w której znajdował się zegarek zamordowanej.

**Wiedeń, 28 grudnia.**

W mieszkaniu Bartonkowej znaleziono wczoraj prócz zegarka, także portmonetkę zamordowanej Ludwiki Weissówny. Policya nie ma już żadnych wątpliwości co do osób morderców.

## Sprawa Rapperswylu.

„Słowo Polskie“ zamieszcza pismo następujące:

Dziś dopiero przeczytałem artykuł w „Słowie Polskiem“ p. t. „Sprawa rapperswylska“, do którego, jako przewodniczący komisyi, wyznaczonej do traktowania o przeniesienie biblioteki do kraju, dodać muszę komentarz. Posiedzenie odbyło się o godz. 7 wieczorem 21 grudnia, nie mógł zatem nikt przewidzieć w Zurychu rezultatu naszej konferencyi. Telegram przeto wyszedł ze Lwowa. To się trafia zbyt gorliwym korespondentom. Daleko ważniejsza jest fałszywa informacya w nim zawarta Komisya nie była wcale powołaną do narad zasadniczych z reprezentacyą miast, gdyż na podstawie dyskusyi, przeprowadzonej na posiedzeniu Rady muzealnej 7 sierpnia 1910 r., otrzymała już sformułowaną instrukcyę do traktowania jedynie z Radą miast Lwowa i Krakowa o przeniesienie biblioteki do kraju. Na posiedzeniu tedy 21 grudnia przedłożyła tylko dezyderaty Rady muzealnej, żadnych zaś uchwał i postanowień decydujących nie powzięto.

Czuję się także w obowiązku dodać, że komisya ma w swojej instrukcyi obowiązek zachowania tytułu Biblioteka Rapperswylska i jej zupełnej odrębności; że działalność komisyi nie jest konwentyklem, ale polega na pełnomocnictwie Rady muzealnej, która 11 głosami przeciw jednemu uchwaliła przenieść bibliotekę do kraju.

Komisya ma wyznaczone tylko dwa punkty: Lwów i Kraków, innych przeto szukać nie ma prawa, a traktować równocześnie nie może z obu miastami.

Co zaś do całości i bezpieczeństwa zbiorów, komisya przewidywała i tę pozycyę i dlatego proponowała pewne zastrzeżenia.

Pozostaję i t. d. Franciszek Rawita-Gawroński.

Także p. Wład. Turski z Krakowa, członek Rady Muzeum, zamieszzza w „Słowie Polskiem następujące wyjaśnienie:

Zdaje się, że członkowie komisyi nieco za gorąco mandat swój pojęli. Zdaniem mojem, komitet wybrany przez Radę Muzeum niema mandatu do ostatecznego załatwienia tej sprawy, lecz „do półurzędowego zbadania warunków na jakich możnaby oddać zbiory jednemu z miast polskich — a następnie do przedłożenia wyniku Radzie.

## Przewiezienie więźniów z Wiśnicza.

Jak już donosiliśmy, z powodu buntu w zakładzie karnym w Wiśniczu, postanowiono przewieźć wszystkich zbuntowanych więźniów do innych zakładów karnych. Pierwszy taki transport odszedł wczoraj do Pilzna w Czechach. Drugi nastąpi jutro. Więźniowie drugiego transportu będą przewiezieni do Pragi. Będzie ich dziesięciu. Pozostała liczba i to najgorszych, między którymi znajduje się Duszyński, odstawioną będzie do Mirau i Kathaus, dwóch najcięższych pod względem reguły zakładów więziennych w Austryi.

Więźniowie wiezieni są z Wiśnicza do stacyi kolejowej w Bochni po czterech, każda taka partya w asystencyi dwóch żandarmów i dwóch dozorców więzień; wszyscy są skuci kajdankami na rękach, a groźniejsi i na nogach. W pociągu jadą więźniowie także grupami pod dozorem żandarmeryi.

Zarząd więzienia ma nadzieję, że po wysłaniu ostatniego transportu zbuntowanych więźniów, który nastąpi 31. b. m., ustanie obawa dalszych rozruchów w więzieniu wiśnickiem. Po Nowym Roku wojsko będzie zupełnie cofnięte, a nadal będą znowu pełnić służbę tylko dozorcy więzienni.

## Nowa linia akcyzowa.

Na czasie będzie przypomnieć mieszkańcom Wielkiego Krakowa, że z dniem 1 stycznia t. j. od przyszłej niedzieli, linia akcyzowa będzie przesunięta poza obręb gmin przyłączonych. Na linii tej znajdą się następujące urzędy akcyzowe, które zarazem pobierać będą opłaty mytnicze:

1) Przy bramie fortecznej na drodze do Bielan (dawna Zwierzyniecka).

2) Przy zbiegu dróg w miejscu, gdzie droga wojskowa zbiega się z drogą wiodącą do Woli Justowskiej (dawniej Wolska).

3) Za Czarną Wsią, przy drodze wiodącej do przysiółka Zarzeka (dawniej Czarnowiejska).

4) Przy bramie fortecznej na drodze do Bronowic (dawniej Łobzowska).

5) Na drodze przy koszarach obrony krajowej w Krowodrzy, na drodze do Toń.

6) Przy pierwszym podkopie drogi kolei północnej (dawniej Krowoderska).

7) Na terytoryum nowego dworca towarowego, na drodze do Prądnika Białego (dawniej Prądnicka).

8) Przy bramie fortecznej na drodze do Prądnika Czerwonego (dawniej Warszawska).

9) Naprzeciw budynków administracyjnych na cmentarzu na drodze do Olszy (dawniej Rakowicka).

10) Nr. X akcyzy pozostaje na dawnem miejscu (Mogilska).

11) Nr. XI akcyzy (Grzegórzecka), pozostaje na dawnem miejscu.

12) Nr. XII akcyzy, przy stacyi kolejowej „Grzegórzki“, pozostaje na dawnem miejscu.

13) Przy nowym moście przy ul. Starowiślnej urząd akcyzowy Nr. XIII, nie będzie od 1 stycznia otwarty, lecz po ukończeniu mostu.

14) Nr. XIV akcyzy (akcyza Podgórska) pozostaje na dawnem miejscu.

Na prawym brzegu Wisły będą następujące urzędy akcyzowe:

15) Ludwinowski, przy moście na Wildze z Ludwinowa do Zakrzówka.

16) Zakrzowiecki, przy bramie fortecznej w Zakrzówku.

17) Dębnicki, przy drodze do Pychowic nad Wisłą.

W środku miasta będą następujące urzędy akcyzowe:

1) Urząd akcyzowy przy ulicy Pawiej, przy magazynach kolei państwowej (nr XVIII akcyzy). 2) Przy magazynach kolei północnej, obok cła (nr XIX akcyzy). 3) Wreszcie na dworcu osobowym (nr XX akcyzy).

Wszystkie te trzy urzędy akcyzowe pozostają w dotychczasowem miejscu.

Obowiązki urzędu akcyzowego wodnego na Wiśle pełnić będzie dotychczasowy urząd zwierzyniecki przy moście, prowadzącym z ulicy Zwierzynieckiej do Dębnik.

Pomiędzy poszczególnemi urzędami akcyzowemi pełnić będą służbę kontrolną dzień i noc strażnicy akcyzowi, dla których wybudowano w odpowiednich odstępach nowe przyzwoite budki strażnicze, pomalowane na kolor miejski.

Nadto na linii akcyzowej znajduje się już 43 tablic, oznaczających bieg linii i zakaz przenoszenia artykułów spożywczych przed uiszczeniem od nich w dotyczących urzędach akcyzowych podatku spożywczego.

Dodać należy, że urzędy akcyzowe I, II, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX, XIII, XV, XVI i XVII (13 razem) otrzymały nowe budynki, dosyć obszerne, na pomieszczenie biur i na mieszkania dla funkcyonaryuszów akcyzowych.

Dotychczasowy personal, składający się z 44 urzędników, 39 nadstrażników, 14 zastępców nadstrażników i 111 strażników, zwiększy się tylko o 6 nadstrażników, 14 zastępców nadstrażników i 11 strażników, mimo że linia akcyzowa z 11 kilometrów wzrośnie do 21 klm. długości.

Co się tyczy reformy akcyzy, to wejdzie ona w życie dopiero po sankcyonowaniu uchwalonej przez obie Izby Rady państwa ustawy, co nastąpi prawdopodobnie z końcem stycznia.

## Kronika.

**Kraków, środa 28 grudnia.**

**Kalendarzyk kościelny:** Młodzianków i Wiktora.

**Kalendarzyk astronomiczny:** Wschód słońca o godz. 7 min. 40, zachód o godz. 3 m. 42, długość dnia godzin 8 min. 02.

**Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu:** Przeważnie pochmurno, miejscami opady, żywe wiatry, temperatura niższa, niejepnostajnie, zła pogoda.

**Teatr miejski imienia Słowackiego:** „Rusałka“.

**Teatr ludowy** (przy ul. Rajskiej): „Krowoderskie zuchy“.

**Uniwersytet ludowy:** Wykład dra Bolesława Drobnera „O rozwoju chemii w XIX w.“

**Wystawa** w Tow. sztuk pięknych od godz. 11 do 4 po południu.

**Teatr miejski we Lwowie:** Peer Gynt“.

**Losy krakowskie.** W dniach 2, 3, 4, 5, 7 i 9 stycznia 1911 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sali posiedzeń Rady miasta Krakowa 55 ciągnienie losów pożyczki premiowej gminy m. Krakowa wobec delegatów Rady miejskiej i dwóch notaryuszy.

**Karty uwolnienia od „noworocznego“** można nabywać w wydziale VI magistratu (biuro ubogich). Za taką kartę składa się dobrowolne datki, które powiększą fundusz ubogich, tak licznych i z każdym dniem z powodu niesłychanej drożyzny liczniejszych w naszem mieście. W ostatnich dziesięciu latach zebrało tą drogą biuro ubogich następujące sumy: 1407 kor. (w roku 1900), 1483 92 hal. (w r. 1901), 1308 kor. 66 hal. (1902), 1481 kor. 14 hal. (1903), 1948 kor. 55 hal. (1904), 1940 kor. 37 hal. (1905), 2068 kar. 35 hal. (1906), 2616 kor. 80 hal. (1907), 2171 kor. 95 hal. (1908), 1006 kor. 09 hal. (1909), 2585 kor. 41 hal. (1910) — razem 21.019 kor. 22 hal.

**Przedstawienie w teatrze miejskim na dochód VI Koła T. S. L.** Bilety na „Sędziów“ i „Ożenić się nie mogę“ są do nabycia przy kasie zamawiań (Rynek A-B), oprócz tego od godz. 12 do 1 w południe w lokalu zarządu głównego T. S. L. (Floryańska 15 I p.).

**Opłatek w „Straży polskiej“.** We czwartek, 5 stycznia, odbędzie się o godz. 6 wieczorem opłatek dla członków „Straży polskiej“ w lokalu Towarzystwa (ulica Floryańska l. 1 I p.). Zgłoszenia członków przyjmuje się do 2 stycznia włącznie w godzinach urzędowych między 4 a 6 wieczorem codziennie, prócz świąt. Udział wyniesie od osoby 1 kor. 50 hal. Wobec tego, że zarząd główny urządza po raz pierwszy opłatek w Towarzystwie, sądzimy, że członkowie licznie zgłoszą swój udział.

**Zapowiedzi karnawałowe.** Staraniem komitetu kształcących się kobiet odbędzie się w sobotę 14 stycznia w salach klubu urzędników pocztowych przy ulicy Lubicz l, 5 bal, z którego dochód przeznacza się w całości na cele oświatowe. — Tańce, podczas których przygrywać będzie muzyka wojskowa 93 pp. prowadzić będzie p. B. Kiernicki. Bilety po 2 korony i familijne na 5 osób po 8 K, jakoteż zaproszenie na bal wydaje się codziennie między godziną 8—9 i pół wieczór w biurze uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza, ulica Szewska l. 16.

**„Rada opiekuńcza“** w Krakowie odbędzie walne zgromadzenie w piątek, 30 b. m., o godz. 5 po południu, w sali rozpraw II sądu powiatowego cywilnego przy ulicy św. Jana l. 22 na I piętrze. Na porządku dziennym: sprawozdanie i wybory; preliminarz wydatków na rok 1911; sprawa organizacyi instytucyi opieki zawodowej; sprawa organizacyi związku stowarzyszeń i instytucyj, poświęconych opiece nad sierotami i wychowaniu opuszczonej i zaniedbanej dziatwy; sprawa utworzenia stowarzyszenia opieki pozaszkolnej nad zaniedbaną dziatwą szkolną.

Biuro zarządu „Rady opiekuńczej“ znajduje się w sądzie powiatowym cywilnym przy ulicy św. Jana w domu pod l. 22 na I piętrze nr drzwi 39. Tam w każdy wtorek i piątek od godz. 11 do 12 w południe urzędują skarbnik i przewodniczący, przyjmują strony interesowane i załatwiają czynności do nich należące. Do przyjmowania wkładek członków oraz darów na cele stowarzyszenia, oprócz skarbnika, upoważnioną jest księgarnia Spółki wydawniczej polskiej w Rynku Głównym, Pałac Spiski nr or. 35. Nadto zarząd stowarzyszenia z początkiem roku przyszłego wraz ze sprawozdaniem z czynności za rok ubiegły roześle blankiety czekowe pocztowej Kasy oszczędności, aby ci członkowie, którym to będzie dogodniej, mogli uiszczać swe wkładki za pośrednictwem pocztowej Kasy oszczędności. Zarząd nie posługuje się kursorem przy zbieraniu wkładek.

***Opłatek w Eleuteryi*** odbędzie się w sobotę 31 b. m. o g. 7 wieczór. — W programie wieczorku wieczerza i produkcye artystyczne. Listowne zgłoszenia należy wysyłać pod adresem: Józef Cieplik, sekretarz Twa, poczta główna, kasa. Ustne zgłoszenia w lokalu własnym (ul. Mikołajska 3, I. p.), we czwartek między godziną 6—8 wieczór. Wpisowe dla członków i wprowadzonych przez nich gości wynosi 1 K 50 hal. Zebranie zarządu głównego odbędzie się w tymsamym dniu (sobota) o g. 4 po południu.

**Stow. podróżujących kupców** urządza w sobotę 31 b. m. w salach starego teatru Wieczór Sylwestrowy, połączony z koncertem i zabawą taneczną. Współudział przyjęli pp.: Leonia Barwińska, artystka dram. teatru miejskiego w Krakowie, Adam Ludwig, prof. konserwatoryum, Z. Szwarcenstein, skrzypek. Początek o g. 8 wieczór. Bilety wstępu do nabycia w sobotę od g. 10—1 przed południem i od g. 7 wieczór przy kasie w starym teatrze. Czysty dochód przeznaczony na pomnożenie funduszu dla wdów i sierot po członkach stowarzyszenia.

**Kradzież w teatrze ludowym.** Wczoraj rano aresztowano służącego Jana Didkę, z powodu kradzieży garderoby w teatrze ludowym na szkodę dyr. Rygiera.

**Napad.** W drugie święto w nocy przy ul. św. Anny napadli na wracających kelnerów nieznani mężczyźni z bokserami i wszczęli bójkę. Kelnerzy stawili energiczny opór i spowodowali aresztowanie Józefa Idzika, stolarza, rodem z Morawicy. — Inni napastnicy uciekli.

**Ucieczką dziewcząt.** Wczoraj doniesiono do policyi, iż Marya Zającówna skradła swej matce Teodorze, zamieszkałej przy ul. Floryańskiej l. 19 dwieście koron i uprowadziwszy 15-letnią Maryę Woźniakównę, zniknęła. Wdrożono poszukiwanie za zbiegłemi dziewczętami.

**Włamanie.** Wczoraj włamali się nieznani sprawcy do mieszkania dra Słotwińskiego przy ul. Tarłowskiej l. 3 w czasie nieobecności właściciela, który wyjechał na święta. Włamywacze splądrowali całe mieszkanie, pootwierali szafy i zniszczyli szuflady. Szkody na razie obliczyć nie można, bo dr Słotwiński jeszcze nie powrócił.

**Kradzież palta.** Wczoraj Michałowi Toczkowi, pomocnikowi handlowemu, zamieszkałemu przy ul. Karmelickiej l. 21, skradziono z zamkniętego pokoju palto wartości 70 koron. O kradzież podejrzany jest pewien pomocnik piekarski.

**Wypadek na pogrzebie.** Ze Lwowa donoszą: W czasie pogrzebu ś. p. Ogińskiej wydarzył się jednemu z uczestników wypadek, który mógł spowodować fatalne następstwa. Oto miał on w kieszeni płaszcza nabity browning, o czem widocznie zapomniał. Nagle sięgnął ręką do kieszeni, szukając chusteczki do nosa i nieostrożnie dotknął bezpiecznika, przyczem broń wypaliła. Kula przebiła kieszeń płaszcza i utkwiła w ziemi.

**Samobójstwo przez podpalenie się.** Ze Lwowa donoszą: Ubiegłej nocy w straszny sposób odebrała sobie życie Salomea Schrenzlówna. Oblała się ona pokostem i zapaliła płyn. Zanim domownicy zdołali jej przyjść z pomocą, skonała wśród strasznych męczarni. Denatka była starszą osobą, niezamężną.

**Zamach samobójczy szpilką.** Ze Lwowa dono-

szą: Żona oficyała sąd wego, p. Bronisława Baczyńska, zamieszkała pod l. 5 przy ulicy Rzeźbiarskiej, pragnąc pozbawić się życia, wbiła sobie szpilkę od kapelusza w lewą pierś. Szpilka zadrasnęła serce, więc mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej stan desperatki beznadziejny. Powodem rozpaczliwego czynu była rozpacz i obawa przed niedostatkiem, mąż jej bowiem podpisał weksel jednemu z kolegów na 4000 K. Kolega ów skutkiem złego prowadzenia się utracił posadę, więc obowiązek zapłacenia tej kwoty przypadł na pana B., co tak rozżaliło żonę jego, że targnęła się na swoje życie.

**Nieostrożny „Wilhelm Tell".** Z Klatowy telegrafują: Podczas przedstawienia „Wilhelma Tella" w tutejszym teatrze, aktor grający Tella, strzelając z łuku do chłopca, na którego głowie spoczywało jabłko, zranił go. Chłopca w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

**Samobójstwo majora.** Z Budziejowic donoszą: Zastrzelił się tu major 91 p. p. August Starkel z powodu nieuleczalnej choroby.

**Proces o otrucie Buturlina** rozpocznie się w Petersburgu 18 stycznia. Na ławie oskarżonych zasiędą: zięć Buturlina — O'Brien de Lacy, doktór Panczenko i przyjaciółka tego ostatniego pani Murawjew. Akt oskarżenia zawiera cztery punkty: 1) Patryk O'Brienne de Lacy, lat 47, oskarżony jest o to, że namówił dra Panczenkę do zabójstwa syna generała W. D. Buturlina, zamierzając zawładnąć całym majątkiem Buturlina, ojca żony O'Briene'a. 2) Punkt drugi tyczy się faktu otrucia przez dr Panczenkę pacyenta jego, przez zaskórne zastrzyknięcie toksyny dyfterytu, czem wywołał zatrucie krwi i śmierć ofiary. 3) Wdowa po kapitanie, Murawjewowa, oskarżona jest o pomaganie drowi Panczence w ukrywaniu śladów przestępstwa. 4) Wreszcie punkt 4 oskarża dr Panczenkę, iż w paszporcie swym pisał i podawał się za „doktora medycyny", podczas, gdy był tylko lekarzem. Do rozprawy wezwanych będzie około 200 świadków, pomiędzy którymi sporo różnych ciemnych figur. Powołano również ośmiu rzeczoznawców. Wdowa po otrutym zgłosiła pretensyę cywilną.

**Morderstwo i rabunek.** Z Berna szwajcarskiego telegrafują: Aresztowano tu 21-letniego robotnika Niederheissera pod zarzutem zamordowania małżonków Hirschlingów w Berlinie.

**Z awiatyki.** Z Zagrzebia telegrafują: Pilot Rusyan przedsięwziął wczoraj wzlot na aeroplanie konstrukcyi chorwackiego awiatyka Mercepsa. — Wzlot udał się świetnie. Awiator wzniósł się na 100 m. i okrążył 6 razy pole wzlotu.

**Smierć boksera.** Znany bokser Albert Davis, popisujący się pod pseudonimem Jim Hol'and walczył w Liwerpolu z bokserem Knoxem. — Walka obejmowała 20 tur. Przy turze 15 Knox zadał Davisowi cios w szczękę. Davis zemdlał, a odwieziony do szpitala umarł, nie odzyskawszy przytomności. Knox został uwięziony, ale po złożeniu kaucyi wypuszczono go na wolną stopę.

---

**Odznaczenia.** „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał starszym radcom skarbowym krajowej dyrekcyi skarbowej we Lwowie Adolfowi Pawłowskiemu i Józefowi Dobiji order żelaznej korony III klasy.

**Mianowania.** „Gazeta Lwowska" donosi: Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Efroima Engländera, Wilhelma Kahla, Władysława Rączowskiego, Czesława Iwanickiego, Stefana Trzeciaka, Franciszka Kawonca i dra Władysława Stawowczyka; starszymi oficyałami oficyałów kancelaryjnych: Józefa Stanisława Augustynowicza w Żywcu, Maksymiliana Kalca w Wadowicach i Antoniego Kruczka w Grybowie; przeniósł kancelistę Józefa Ryznara z Sokołowa do Gorlic i zamianował sierżanta 57. p. p. Błażeja Dąbrosia kancelistą w Sokołowie.

P. Roman Brzeski, komisarz górniczy w Morawskiej Ostrawie, został przeniesiony do Krakowa, a Antoni Okołowicz z Drohobycza do Morawskiej Ostrawy.

Minister skarbu zamianował w statusie urzędników ewidencyi katastru starszego geometrę ewidencyjnego I kl. Zenona Damkiewicza inspektorem ewidencyjnym w VIII kl. rangi.

Kierownik ministerstwa rolnictwa zamianował starszego weterynarza powiatowego Józefa Zagórskiego inspektorem weterynaryjnym.

---

# Zwierzyniec ludzki

**Emila Zoli.**

I.

Pewnego poranku powiodło się lwu i hyenie otworzyć niedbale przymknięte drzwiczki swych klatek w Jardin des Plantes.

Poranek był jasny, a słońce przyświecało wesoło na krawędzi szarego nieba. Pod wielkimi kasztanami czuć było przejmującą świeżość młodej wiosny. Po obfitem śniadaniu przechadzały się owe dziarskie zwierzęta powoli po ogrodzie, a przystając tu i owdzie na chwilę, oblizywały się i cieszyły jak zacne mieszczuchy pogodnym porankiem.

Na rozdrożu spotkały się i pozdrowiwszy się, szły dalej razem i gawędziły jak dobrzy przyjaciele. Ogród wydał im się wkrótce małym i nudnym, naradzały się przeto, jak spędzić wspólnie dzień.

— Dalibóg — rzekł lew — mam wielką ochotę zaspokoić dawne me życzenie. Oto ludzie, te półgłówki, od lat już przychodzą przed moją klatkę i gapią się na mnie i dlatego postanowiłem sobie przy pierwszej lepszej sposobności pójść do nich i przypatrzeć się im w ich własnej klatce, choćbym się miał narazić na to, aby tak głupio wyglądać, jak oni sami. Proponuję ci tedy przechadzkę po ludzkiej klatce.

W tejże chwili rozległ się z budzącego się właśnie Paryża tak głuchy ryk, że przestraszona hyena przystanęła i nadsłuchiwała. Gwar stolicy potężniał co raz silniej i groźniej, a łoskot ten, na który składał się turkot wozów, hałas uliczny, śmiech nasz i płacz, podobnym był do wściekłego ryku i jęku śmiertelnego.

— O Boże mój! — rzekła hyena — niewątpliwie mordują się wzajem w swej klatce. Czy słyszysz, jak gniewnie ryczą i płaczą?

— Prawda — odrzecze lew — straszliwie hałasują. Może ich dręczy pogromca.

Gwar wzmagał się coraz bardziej, a zarazem zwiększała się trwoga hyeny.

— Czy sądzisz — pytała się — że taka przechadzka nie grozi niebezpieczeństwem?

— Ach — odpowiedział lew — przecież odrazu nas nie pożrą. Chodź tylko! Kąszą się nawzajem, my zaś możemy się z tego śmiać.

II.

Na ulicach miasta szły skromnie tuż obok domów. W miejscu, w którem ulice się krzyżowały, porwał je niezmierzony tłum. Nie opierały się temu w przypuszczeniu, że dojdą do jakiegoś zajmującego punktu.

Niebawem znalazły się na wielkim placu, gdzie tłum się tłoczył. W środku wznosiło się rusztowanie z czerwono pomalowanego drzewa, a oczy wszystkich zwrócone były z rozkosznem oczekiwaniem na owo rusztowanie.

— Bez wątpienia — szepnął lew do hyeny — jest to stół, który zastawią doskonałemi potrawami dla wszystkich tych ludzi, którzy już się oblizują. Co prawda, stół ten trochę za mały.

W tejże chwili dał się słyszeć z tłumu okrzyk zadowolenia i lew zauważył, że zapewne nadjeżdża żer, albowiem wóz jakiś pędzi galopem. Wywleczono człowieka z wozu, pociągnięto go na rusztowanie i odcięto mu zręcznie głowę, poczem włożono trupa do innego wozu, usuwając go spiesznie oczom tłumu, wyjącego widocznie z głodu.

— Patrzaj! nie pożerają go! — zawołał rozczarowany lew.

Hyena poczuła, że sierść się jej jeży.

— Do jakich to drapieżców poprowadziłeś mnie? — zapytała. — Zabijają, nie będąc głodnymi. Na miłość Boską, uciekajmy czemprędzej!

III.

Opuściwszy plac ten, szły po przedmiejskich bulwarach, a następnie przechadzały się spokojnie wzdłuż wybrzeża Sekwany. A gdy doszły do wyspy Cité, ujrzały za Notre-Dame niski domek, w który przechodnie wstępowali, jak się wstępuje do jarmarcznej budy, aby podziwiać widowisko i odejść potem w zachwyceniu. Najpiękniejszem było, że ani przy wejściu, ani przy wyjściu nie wymagano żadnej zapłaty. Lew i hyena przyłączyły się do tłumu i ujrzały na szerokich, kamiennych płytach ludzkie zwłoki, podziurawione ranami. Widzowie stali niemi i zaciekawieni i oglądali spokojnie zwłoki.

— Com ci powiedziała? — szepnęła hyena — nie zabijają z głodu, zobacz, jak dozwalają mięsu się psuć!

Doszły następnie przed sklep rzeźnika. Zawieszone na hakach mięso było całkiem czerwone; na stołach wzdłuż ścian leżały stosy surowego mięsa, a krew spływała wąskiemi strugami po białym marmurze. Cała podłoga czerwieniła się wstrętnie.

— Spojrz! — rzecze lew — sądzisz może, że oni nie jedzą. Oto dosyć tego, żeby całą naszą kolonię w Jardin des Plantes wyżywić przez ośm dni. Czy to ludzkie mięso?

Hyena, jak już wspomniano, była po dobrem śniadaniu.

— Fe! — zawołała, zwracając się — to obrzydliwe. Nie dobrze mi na widok takiej ilości mięsa.

IV.

— Widzisz — rzecze hyena po chwili — jak grube są drzwi i jak olbrzymie zamki? Ludzie stawiają mocne mury z żelaza i drzewa, któremi się rozgraniczają, aby się wzajem nie pożreć. A po wszystkich rogach ulic stoją mężowie z szablami, ażeby dopilnować publicznej uprzejmości. Ależ to dzikie zwierzęta!

Tej właśnie chwili wóz przejechał dziecię, a krew zrosiła oblicze lwa.

— Toż to wstrętne! — zawołał, ścierając sobie łapą twarz. — Nie można ujść nawet dwóch kroków spokojnie! W tej klatce pada krwawy deszcz!

— Nie dziwota — odrzekła hyena. — Wszak ludzie wynaleźli te toczące się maszyny, aby otrzymać możliwie najwięcej krwi. Są to prasy ich wstrętnego żniwa. Nie widzisz też tych jaskiń, w których zasiadają mężczyźni i piją szklankami czerwony sok, który nie może być chyba niczem innem, jak tylko krwią. Bezwątpienia czynią to, aby się podniecić do mordu, widziałam bowiem już w paru takich jaskiniach, że pijący wzajem się zabijali.

— Rozumiem teraz — powiedział lew — do czego służy wielki strumień, płynący środkiem ich klatki. On to spłukuje brud i unosi przelaną krew. Widocznie ludzie ubezpieczają się w ten sposób przed zarazą. Wrzucają tam ludzi, których pomordowali.

— Nie pójdziemy dalej przez most — rzekła z drżeniem hyena. — Czyś nie znużony? Wróćmy lepiej do domu.

V.

Nie mogę towarzyszyć obu tym poczciwym zwierzętom na każdym kroku. Lew chciał wszystko widzieć a hyena, której obawa wzrastała z każdą chwilą, była zmuszona iść z nim, gdyż za nic w świecie nie ważyłaby się wrócić sama do domu.

Przechodząc mimo giełdy, nakłoniła usilnemi prośbami swego towarzysza, aby tam nie wstępować. Tak straszne skargi i przekleństwa wydobywały się z tej nory, że przystanęła pod drzwiami z najeżonym włosem i cała drżąca.

— Chodź, chodź prędko! — zaklinała lwa. — Bez wątpienia jest to owa wielka rzeźnia, w której zabijają masami. Słyszysz, jak ofiary jęczą i wzdychają, a kaci się radują? Zapewno to rzeźnia, która zaopatruje wszystkie jatki! Na miłość Boską, chodź prędko!

Lwa również ogarnął lęk, opuściwszy więc ogon, zastósował się chętnie do próśb hyeny. Jeżeli nie uciekał co sił, to tylko dlatego, żeby swej dobrej reputacyi nie narazić. W duszy jednak obwiniał się o zuchwałą lekkomyślność i powtarzał sobie, że owe zrana słyszane szmery powinny go były nakłonić do pozostania w klatce.

Hyena dzwoniła z trwogi zębami i oboje szukali ostrożnie i lękliwie powrotnej drogi do ogrodu botanicznego, obawiając się uczuć lada chwila pazury i zęby przechodniów na swym karku.

VI.

Nagle powstał straszliwy hałas u końca wielkiego zwierzyńca. Zamykano sklepy, bito w dzwony na alarm.

Uzbrojone gromady zapełniły ulice, wyrywały bruk, otaczały szybko barykady. Szum i zgiełk miejski ustał. Panowała ciężka i straszliwa cisza. Ludzkie zwierzęta milczały; przymykały się chyłkiem wzdłuż domów, do skoku gotowe. — Wnet też skoczyły: grzmią salwy przy akompaniamencie głuchego łoskotu armat. Krew się leje, martwi leżą twarzą w krwawym rynsztoku, ranni krzyczą. Dwa obozy powstały w ludzkim zwierzyńcu, a zwierzęta te zabijają się wzajemnie z rozkoszą.

Gdy lew pojął, o co idzie, rzekł:

— Uciekajmy co tchu z tej ciżby! Dosyć jużem ukarany za głupią ciekawość, która mię do tych bestyj pójść skusiła! Boże, jakże kulturalni jesteśmy w porównaniu z niemi! Wszak nie pożeramy własnej rodziny. Zmykajmy prędko! Po co dłużej udawać odważnych i mężnych? Mnie, przyznaję szczerze, marznie szpik w kościach z trwogi. Musimy czemprędzej opuścić ten kraj barbarzyński.

I bezwstydnie, trwożliwie poczęły uciekać. Bieg ich stawał się coraz szybszy, gdyż lęk towarzyszył im i pobudzał je bez ustanku.

Tak dobiegły do Jardin des Plantes bez tchu, spoglądając za siebie z przestrachem. W ogrodzie wpadły do pierwszej pustej klatki, zamknęły za sobą mocno drzwi i nareszcie odetchnęły swobodniej. Nad wyraz szczęśliwe, składały sobie nawzajem życzenia z powodu ocalenia.

— Nigdy już — rzecze lew — nie poważę się opuścić mej klatki, aby wstąpić do zwierzyńca ludzkiego. Tu tylko, w mojej spokojnej, cywilizowanej celi panuje spokój i szczęście.

VII.

A gdy hyena dotykała klatki i potrząsała każdym szczeblem, zapytał lew:

— Cóż ty robisz?

Hyena zaś odrzekła:

— Badam, czy krata dość jest silna i mocna, aby nas ochronić przed okrucieństwem ludzi.

Przekład *B. B.*

---

## Ruch przejezdnych.

Kraków, 27 grudnia.

**HOTEL BELVEDERE** (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): inż. Józef Zawadzki z Białej, dr Izydor Ader z Pilzna, inż. Jan Jurkiewicz, Jan Bistrzycki z żoną z Wieliczki, dyr. Józef Woynarowski z żoną, Fryderyk i Józef Littner z Morawskiej Ostrawy, Józef i Zofia Latosińscy z Częstochowy, Stefan Gusy z Borzęcina, Roman Michalik z Nowego Targu, Konstanty Radziszewski z Kaczorówki, Leon Schenkein, Maks Kanner z Krakowa, Jan Zbyrad z Chucielowa, Jan Zatomski z Dąbrówki, Ludwik Gebel z Warszawy, Zygfryd Stiassny z Prościejowa, Józef Selinger z Kalwaryi, Samuel Weissberg z Wiednia, Adolf Tiefenbrunner, Izydor Kraus z Wieliczki, Tadeusz Frietze, Zygmunt Silber z Krakowa, Edwin Topolnicki z Jordanowa, Walery i Stanisław Dec z Poli, Wal. Hoerner, Rafael Fleck z Richardton (Ameryka).

**HOTEL KRAKOWSKI:** Kazimierz Karpiński z Kalwaryi, Teofil Keller z Kalisza, Leon Ślęzak ze Lwowa, Ireana Karłowiczowa z Zakopanego, Franciszek Huzanka z żoną z Bogumina, Stanisław Borowiec z Wadowic, Władysław Płachciński z żoną z Warszawy, Mikołaj Siekarczyk z Pilzna Daniel Wolbrauch z Granicy, Albin Zazula ze Lwowa, Józef Kraśnicki ze Zesławic, C. Dorożyński, Antoni Pomianowski z córką z Warszawy, Emil Kutowski z Łączek, Stanisław Trochanowski z Gacic, Franciszek Wcisło z Krakuszowic, Maryan Czapik z Choczni, Antoni Szaped z żoną z Dobczyc, Tadeusz Czeciak z żoną z Wilna, Stefan Bylicki z żoną z Ukrainy, Franciszek Hodzeński z Dublan, Zygmunt Sawicki z żoną z Tarnopola, Adam Świderski z żoną z Warszawy, Tomasz Kaczmarski z Poznania.

**HOTEL SASKI:** A. Ruszczyński z Dąbrowy, A. Zawadyński z Bukaresztu, B. Schwage z Podwołoczysk, H. Zeleński ze Lwowa, Murantowicz z Warszawy, M. Jüttner z Koszyc, Wł. Byrka z Wiednia, J. Makarewicz z Lipowca, O. Berkum ze Złoczowa, St. Sozański z Galicyi, F. Pietka z Sosnowca, B. Merwin ze Lwowa, M. Mitnicki z Katowic, O. Sachs z Bielska, J. Chodakowski z Częstochowy, E. Wittig z Steinach, J. Rosner z Bielska, M. Gref z Tarnowa.

---

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

---

## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń,** 27 grudnia. Losy: a) procent.: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 500·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc 292·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 294·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 257·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr 2-prc. 120·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 44·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 531·—. Clary 40 złr. m. k. 211·—. Pożyczka m. Insbrnka 20 złr. —·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 108·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 55·50. Palffy 40 złr. 265·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 97·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 67·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr 65·—. Salma 40 złr. m. 270·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. —·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 260·50. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 262·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 527·—.

**Berlin,** 27 grudnia. Austryackie banknoty 85·—. Spirytus —·—.

**Paryż,** 27 grudnia. Renta 3-prc. 97·17. Mąka 27·30.

**Frankfurt,** 27 grudnia. Austr. kred. 210·30. Koleje państwowe 16·75. Disconto 194·10. Laura —·—.

Usposobienie: spokojne.

---

**Wiedeń,** 27 grudnia. Zamknięcie giełdy. (Wal. kor.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 670 25, węg. Zakł. kred. 866 —, Anglobanku 324 75, Unionbanku 640 25, Länderbanku 535 —, Bankverein 555 60, Bodencredit 13 68, Galic. Banku hipotecznego 688 —, Kolei państwowych 771 50, kolei południowej 116 25, kolei północnej 50 07, kolei Czerniowieckiej 508 —, Alpiny 766 25, Rima Muranyi 668 —, Praskiego Tow. żelaznego 23 07, Fabryki broni 740 50, Akcye tureckie tyt. 364 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 780 —, Obl. węg. indemniz. — —, Renta majowa 93 45, Austr. renta koron. 93 40, Węgier. renta koron. 91 95, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 92 95, 9% Listy Banku hip. 93 65, 4¼% Listy Banku hip. 99 35, 5% Listy Banku hip. 110 50, 4% Listy Banku kraj. 94 —, 4½% Listy Banku kraj. 100 —, 4% Gal. Obl. propin. 98 60, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 65, 4% Pożyczki m. Lwowa 92 65, Losy tureckie 262 25, Marki 117 58, Ruble 254 —, Rosyj. pożyczka 104 —, Akcye praskiego banku kredyt. — —, 4% pożyczka m. Krakowa 93 —, Galicyjski bank kredyt. ziemski 99 10.

Usposobienie: Spokojnie utrzymane.

---

**Berlin,** 27 grudnia. (Zamknięcie giełdy). Austr. kredyty 210·50; Austr. kolej państw. 161·—; Disconto 194·—; Tow. handlowe 169·75; Warszawsko-wiedeńskie 218·37; Losy tureckie 180·50; włoskie —·—; Noty austr. 85·—; Wiedeń krótki 84·95; Noty rosyjskie 215·65; Nowy Jork 420·—; 4½ polsk. listy zastawne —·—; Ameryk. noty 41·95; 3% pruskie konsole 84·80; Lombardy 21·50; Packotfahrt 142·75; Warszawa krótkie 142·12.



Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski